



## krótko

### Msza za Pötteringa

#### OSNABRÜCK.

W niedzielę 12 lipca w katedrze w Osnabrück odprawiona została Msza św. dziękczynna – podziękowanie Hansa-Gerta Pötteringa za pięcioletnią kadencję na stanowisku przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Wspólnie z ordynariuszem diecezji Osnabrück, bp. Franzem Josefem Bode, Mszę św. koncelebrował abp Alfons Nossol. Nasz biskup wygłosił kazanie w czasie tej Mszy św., w której uczestniczyli także premier Donald Tusk i europoseł Jerzy Buzek, kandydat na stanowisko przewodniczącego europarlamentu.

## Diecezjalny Fundusz Pomocy

# Św. Krzysztof wspiera misjonarzy

Jeden grosz za kilometr bezpiecznej jazdy.

Ofiara kierowców składana w podziękowanie za opiekę swojemu patronowi, św. Krzysztofowi, zasila konto Diecezjalnego Funduszu Pomocy Misjonarzom pochodzącym z opolskiej diecezji. Każdego roku z okazji wspomnienia św. Krzysztofa księża błogosławią kierowców i święcą ich pojazdy. Jak mówi ks. Stanisław Klein, diecezjalny duszpasterz dzieł misyjnych, nasza opolska diecezja jest jedną z nielicznych w Polsce, bezpośrednio wspierających swoich misjonarzy. W tym przypadku chodzi o pomoc w zakupie niezbędnych w prowadzeniu misyjnych placówek samochodów i motocykli. Za ubiegłoroczną ofiarę ku czci św. Krzysztofa kupiony został, wspólnie z agendą Komisji Episkopatu Polski ds. Misji – MIVA, nowy samochód marki Toyota Hillux dla misyjnej parafii Aniołów Stróżów w Kpenzindé w diecezji Kara (Togo), gdzie od dwu lat proboszczem jest ks. Zygmunt



**Ks. proboszcz Zygmunt Piontek i jego parafianie cieszą się swoim samochodem**

Piontek. Od kilku tygodni spędza on urlop w Polsce, odpoczywa, ale też dzieli się swoimi doświadczeniami misyjnymi i dziękuje diecezjanom za wsparcie modlitewne i finansowe: – „O, mamy samochód!” Wołali parafianie, gdy zobaczyli przed kaplicą nową Toyotę. Od 3 marca tego roku służy on całej parafii i gminie. Dzięki niemu można szybko

dotrzeć z chorym do szpitala, zrobić zakupy w mieście, zabrać po drodze czekających parafian, dowieźć dzieci i dojechać do ośmiu miejscowości należących do parafii z posługą duszpasterską – opowiada ks. Zygmunt Piontek. **tsm**

## Claret Gospel podbija serca



**CENTAWA. Claret Gospel wystąpił w czasie wielkiego festynu „Caritas”**

Trzydzieści koncertów w naszej diecezji dał zespół ewangelizacyjny „Claret Gospel”. Po raz piąty z zespołem ze swojej parafii na Wybrzeżu Kości Słoniowej przyjechał do Polski misjonarz-klaretyn o. Roman Woźnica, pochodzący z Bytomia-Suchej Góry. Śpiewy, tańce, rytmy, piękne barwne stroje tworzyły niezapomniane, żywiołowe widowisko, które porwało słuchaczy wszędzie tam, gdzie pojawił się „Claret Gospel”. Radość ze śpiewu i tańca którą emanowali goście z Wybrzeża Kości Słoniowej udzielały się uczestnikom koncertów i Mszy św., w których brali udział. – Przyjeżdżają z Afryki, by uczyć nas radosnej wiary – powiedział w czasie festynu zorganizowanego przez parafialną „Caritas” ks. Jan Czekański, proboszcz w Centawie. ■

## Muzycy na rekolekcjach

**KAMIEŃ ŚLĄSKI.** W sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śl. odbyły się coroczne rekolekcje dla muzyków kościelnych. Duszpasterze muzyków: ks. Franciszek Koenig z Gliwic i ks. Grzegorz Poźniak z Opoli starali się połączyć formację duchową i muzyczną, które uzupełniają się w posłudze muzyków kościelnych. W tym roku głównym tematem rekolekcji było zaproszenie do pójścia za św. Pawłem, Apostołem Narodów, który swoim życiem i posługą słowa dał świadectwo Ewangelii.



Uczestnicy rekolekcji przed kaplicą św. Jacka

STANISŁAW OZGA

## Umiemy ratować z zawałów

**ZDROWIE.** Liczba zgonów z powodu zawału serca zmalała w naszym województwie z 850 do 450 rocznie. Zdaniem rady opolskiego oddziału NFZ zawdzięczamy to wzorowej strategii leczenia zawałów, która jest wdrażana od 2002 roku. Do tej pory założeniem opolskiego systemu leczenia zawałów serca było dotarcie karetki z chorym do ośrodków kardiologicznych w Opolu bądź Kędzierzynie-Koźlu w maksymalnym czasie półtorej godziny. Dzięki uruchomieniu od września w Nysie trzeciego na terenie województwa ośrodka kardiologii inwazyjnej ten czas zostanie skrócony do jednej godziny. To najlepszy wynik w całym kraju. W sąsiednim województwie śląskim czas dojazdu do takiego ośrodka karetki z pacjentem, który ma zawał serca, wynosi ponad 5 godzin.

## Promenada księdza infułata

**KOŹLE.** Rada Miejska w Kędzierzynie-Koźlu podjęła uchwałę o nadaniu promenadzie wzdłuż Odry w Koźlu imienia ks. infułata Ludwika Rutyny. Ks. Rutyna był wieloletnim proboszczem kozielskiej parafii śś. Zygmunta i Jadwigi Śląskiej. Kiedy formalnie przeszedł na emeryturę jako proboszcz w Koźlu (w roku 1990) wybrał się w rodzinne strony i został proboszczem w Buczaczu na Ukrainie. W lutym br. obchodził 92 urodziny. Ksiądz infułat wyraził zgodę, by nadać promenadzie jego imię.



Nadodrzańska promenada im. ks. Ludwika Rutyny

ANDRZEJ KERNER

## Najpiękniejsze śląskie słowo

**REGION.** Muzeum Śląskie w Katowicach wraz z katowicką „Gazetą Wyborczą” ogłosiły konkurs na „Najpiękniejsze śląskie słowo”. Propozycje wraz z uzasadnieniem (maks. jedna strony A4) należy przysłać pod adresem: „Gazeta Wyborcza”, ul. Towarowa 4, 43-100 Tychy, z dopiskiem „Konkurs na najpiękniejsze śląskie słowo”

lub doręczyć osobiście do Sekretariatu Muzeum Śląskiego w Katowicach, al. W. Korfantego 3, Katowice, w dni robocze w godz. od 8:30 do 15:30. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 31 października. Konkurs nie jest skierowany tylko do Ślązaków, ale do wszystkich, którzy lubią śląską mowę. Uzasadnienie można przesłać zarówno w języku polskim, jak i po śląsku (albo nawet w obu wersjach). Trzeba do tego dołączyć kupon, który można pobrać w wersji elektronicznej na stronie internetowej [www.muzeumslaskie.pl](http://www.muzeumslaskie.pl) lub w siedzibie muzeum. W sumie trzeba się trochę nalożać, żeby wziąć udział w tym konkursie, ale chyba warto. Wieczna sława oraz nagrody w postaci bonów towarowych i gotówki czekają! Bliższe informacje: tel. 032 258 56 61 wew. 369.



Ślązacy nie gansią, lecz swój język mają

ANDRZEJ KERNER

## Kolonie dla 360 dzieci

**CARITAS.** W tym roku na letnie wakacje z Caritas Diecezji Opolskiej wyjedzie 360 dzieci z kilkunastu parafii naszej diecezji. Kolonie odbędą się w Głucholazach (w ośrodku „Skowronek”), Sulistrowickach koło Sobótki oraz w Gdyni. Nabór dzieci na turnusy kolonijne przeprowadzały parafialne zespoły Caritas oraz pedagogy szkolni. Łączny koszt wypoczynku letniego wyniesie ok. 250 tysięcy zł. W 90 procentach środki na ten cel pochodzą z funduszy zgromadzonych przez parafialne zespoły Caritas. Resztę dofinansowały samorządy oraz Kuratorium Oświaty w Opolu.

## Święto Młodzieży

**GÓRA ŚWIĘTEJ ANNY.** Zapraszamy na franciszkańskie Święto Młodzieży, które odbędzie się w od 20 do 25 lipca. W codziennym programie: Eucharystia, spotkania w grupach, konferencje i wieczorne koncerty. W poszczególne dni święta wystąpią: Anti Babilon System, Katolika Front, Teatr A (spektakl o św. Franciszku), Claret Gospel, Good Way. Koszt udziału 70 zł (nocleg, zupa i herbata, śpiewnik, plakietka, wstęp na koncerty). Obowiązują wcześniejsze zgłoszenia telefoniczne w godz. od 9.00 do 20.30 pod nr. 077 46 25 337.

**GOŚĆ OPOLSKI**

opole@gosciedziny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole, ul. Koraszewskiego 7-9  
TELEFON/FAKS 077 454 64 72  
REDAGUJĄ: Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś, Andrzej Kerner, ks. Tomasz Horak – asystent kościelny

## Między Słowami



Biblia

KS. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

## Jeruzolima

Święte miasto od wielu tysięcy lat. Leży w krainie zwanej Judeą. Od wybrzeża Morza Śródziemnego niespełna 100 km. W górach, na średniej wysokości ok. 700 metrów. Ku wschodowi droga opada bardziej stromo ku dolinie Jordanu. Natomiast ku południu i ku północy grzbiety wznoszą się nieco wyżej. Teren ma więc kształt ogromnego siodła. Takie położenie zapewnia zarówno łatwy dostęp do wody, jak i przewiew. Ale nie te naturalne zalety przesądziły o wyjątkowości Uruszalim – jak zwano miasto kiedyś, a od czego pochodzi nazwa Jeruzalem, zwane przez Arabów el-Quds. To miejsce zostało wybrane i wskazane przez Boga objawiającego się narodowi izraelskiemu. Tu, w świątyni – najpierw w namiocie, potem w budowli – znalazła miejsce arka przymierza, skrzynia z tablicami Dekalogu. Tu zamieszkała święta Obecność Boga. Tu więc był jedyny ośrodek kultu Jahwe. Tu działały najważniejsze ośrodki kształcenia w dziedzinie Bożego Prawa i w ogóle interpretowania świętych ksiąg. Tu każdego roku ściągali na święta tłumy pielgrzymów, śpiewając „pieśni wstępowania”. Tu umarł i zmartwychwstał Jezus. W roku 70 świątynia i miasto legły w gruzach. Otworzyła się świątynia w niebie.

OTWÓRZ:

Ps 122 (121); Łk 13,32-35

## Odpust w Studzionce

## Śpieszmy się służyć

– Maryję możemy nazywać Ślązaczką – mówił bp Jan Wierczok.

Kilka tysięcy pielgrzymów z diecezji gliwickiej i opolskiej przybyło 5 lipca na odpust do piętnicznego kościoła pw. Nawiedzenia NMP w Ujeździe zwanego popularnie Studzionką. Wśród uczestników uroczystości w tym miejscu słynącym łaskami byli m.in. pielgrzymi, którzy pieszo przybyli z obydwu diecezji, a dokładnie z parafii: Bojszów, Chechło, Dziewkowice, Klucz, Pławniowice, Poniszowice, Rudno,



ANDRZEJ KERNER

Rudziniec Gliwicki, Zdzeszowice i Ujazd. Pielgrzymka ze Zdzeszowice do Studzionki przychodzi od 150 lat! W tym roku na trasie zdzeszowickiej pielgrzymki, liczącej tam i z powrotem 50 km, stawiło się 150 parników, wśród nich proboszcz parafii św. Antoniego w Zdzeszowicach ks. prałat Antoni Komor. Po raz pierwszy na odpuscie w Studzionce pojawili się w tym roku pielgrzymi z Danii, przywitani przez gospodarza odpustu ks. prałata Wenera Szygulę. Uroczystościom przewodniczył ordynariusz gliwicki bp Jan Wierczok. – Uczmy się od Matki

Bożej ufności Bogu. Tak jak Ona pośpieszyła do Elżbety, tak my się śpieszmy służyć ludziom.

Przecież możemy Maryję nazywać Ślązaczką – mówił bp Wierczok w kazaniu, przywołując słowa kard. Joachima Meisnera z Kolonii. – Jestem tu na odpuscie po raz drugi jako biskup, a po raz trzeci jako ksiądz, bo głosiłem kazanie na odpuscie w Studzionce już w 1962 r. Potem często bywałem tutaj na oazowych dniach wspólnoty – wspominał biskup gliwicki. **k**

**Odpust ubarwiający liczne poczty sztandarowe**

## Zaproszenie na pielgrzymkę opolską

## Droga ku pełni życia

Abp Alfons Nossol zaprasza do udziału w XXXIII Pieszej Pielgrzymce Opolskiej na Jasną Górę.

W zaproszeniu czytamy m.in.: „Udział w pielgrzymce, ubogacony dobrą intencją i ofiarowanym wysiłkiem przebytych codziennie kilometrów, może pomóc każdemu z nas na nowo uświadomić sobie prawdę, że całe ludzkie życie – w jego fizycznym i duchowym wymiarze – jest drogą ku pełni życia, jest pielgrzymowaniem przez ziemię do nieba, do domu Ojca. Na tę wakacyjną wędrówkę, która dzięki łasce Bożej i religijnym przeżyciom staje się czasem specyficznych rekolekcji w drodze, zaproszeni są wszyscy: starsi i młodszy; ci, którzy pielgrzymują już od wielu lat, i ci, którzy jeszcze na tym szlaku nie byli. (...) Dzieło pielgrzymowania mogą też podjąć duchowo ci wszyscy, którym wiek, stan zdrowia, czas pracy lub inne konieczne obowiązki stają na przeszkodzie, by osobiście w tych sierpniowych dniach ruszyć ku Jasnej Górze. Mogą wtedy w duchowej łączności

z pielgrzymami ofiarować swoją pracę lub cierpienie oraz modlitwę (zwłaszcza różańcową) i udział we Mszy świętej”.

Bliższe informacje na temat pielgrzymki, która dotrze

do Częstochowy 22 sierpnia, znaleźć można w parafiach. Parafie (lub dekanaty) są także miejscem zapisów na pielgrzymkę. Można się zapisać nawet w dniu wyjścia pielgrzymki u księdza, przewodnika grupy. **■**

REKLAMA

|  |  |
|--|--|
| <b>ODSZKODOWANIE<br/>POMOC PRAWNA</b>  | <b>BIURO:</b><br>9.00-17.00  |
|  | <b>LSU</b>   |
| Bezpłatne porady specjalistów i adwokata.<br>Zgłaszanie szkód do wszystkich Towarzystw Ubezpieczeniowych.<br>Reprezentowanie przed sądem przez profesjonalnego pełnomocnika<br><b>Wypadki komunikacyjne:</b> śmierć osoby bliskiej, obrażenia ciała,<br>koszty leczenia, utracone dochody i inne straty materialne.<br><b>Błędy w sztuce lekarskiej:</b> błędy lekarza, zakażenia szpitalne, zła diagnoza lekarska, odmowa pomocy medycznej. | Likwidacja Szkód Ubezpieczeniowych<br>OPOLE<br>ul. Ozimska 67/4A<br>www.lsu.pl |
| <b>ZADZWOŃ - SPRAWDZIMY KAŻDY PRZYPADK</b>   | <b>077 444 20 10</b>   |

|  |  |
|--|--|
|  | <b>Opole 107,9 FM</b><br><b>Kędzierzyn-Koźle 89,6 FM</b><br><b>Góra św. Anny 89,6 FM</b><br><b>Nysa 96,7 FM</b><br><b>Racibórz 87,8 FM</b> |
|  | <b>Antena tel.: 77 45 66 777</b><br><b>Marketing i Promocja</b><br><b>tel.: 77 45 38 383</b>   |

## Spotkanie z czytelnikami

# Znany benedyktyn w Opolu

W drukarni, wśród maszyn do oprawy książek **o. Leon Knabit odpowiadał na pytania opolan.**

W piątkowy wieczór 3 lipca w Opolu pojawił się wyjątkowy gość – o. Leon Knabit, 80-letni benedyktyn z Tyńca, autor 19 książek i kilku programów telewizyjnych. Spotkanie z czytelnikami, które odbyło się w intrologatorni drukarni Opoligraf, wpisuje się w cykl rozmów ze znanymi pisarzami i publicystami w ramach Fabryki Inspiracji. O. Leon Knabit, który jest jednym z najbardziej znanych polskich zakonników, regularnie pojawia się również na łamach „Gościa”. W Opolu opowiadał o życiu w klasztorze benedyktynów i o pogodnym nastawieniu. – Jeśli ktoś propaguje wiarę bez uśmiechu, nie jest pogodny, to za sobą wielu nie pociągnie – tłumaczył o. Leon. – Oczywiście trzeba odróżnić pogodny uśmiech od błazeńskiego – podkreślał autor książki „O radości”.

Spotkanie poprowadził Tomasz Grzyb, znany psycholog, który poprosił gościa o zdiagnozowanie stanu polskiej wiary i poziomu wiedzy religijnej Polaków. – Dawniej było wkuwanie, teraz nie trzeba wkuwać, tylko przeżywać. Dla



ANNA KWASNIKA

młodziży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania nawet wyuczenie się odpowiedzi na 150 pytań dotyczących naszej wiary stanowi ogromną trudność, co w efekcie powoduje, że katolicy nie znają nawet podstawowych pojęć religijnych – wyjaśniał o. Leon.

W połowie spotkania głos oddano przybyłym czytelnikom. Było i poważnie, i zabawnie. Gość często przywoływał żartobliwe sytuacje i komentował z charakterystyczną dla siebie pogodną nutą swoją osobę i swój stosunek do mediów. Z sali padały pytania o piątkowy post, stosunki między zakonami benedyktynów

i cystersów, pisanie bloga oraz prowadzone programy telewizyjne. Od jednej z czytelniczek o. Leon otrzymał piękną czerwoną różę. – Gdybym wcześniej wiedziała, że ojciec zawita dziś do Opolu, to przygotowałabym pyszny obiad i może wreszcie kilka gramów by ojciec przytył – z uśmiechem mówiła czytelniczka. Oczywiście na zakończenie nie obyło się bez autografów. W kolejce po wpis ustawili się niemal wszyscy obecni na spotkaniu wielbiciele twórczości benedyktyna z Tyńca.

**W Fabryce Inspiracji z czytelnikami spotkał się o. Leon Knabit**

ana

## Opole–Utrecht

## Wśród Holendrów

**Szukającymi informacjami dla wszystkich kapłanów były statystyczne prognozy.**

Spotkanie rocznicowe kapłanów, którzy przyjęli święcenia w 1985 r., należało do wyjątkowych. A to za sprawą naszego kolegi ks. Joachima Skiby, pochodzącego z Pludr (parafia Łągiewniki Małe), który od 21 lat pracuje w Holandii. Obecnie jest proboszczem parafii pod wezwaniem św. Rafała w Utrechcie i tam też zaprosił nas na świętowanie rocznicy święceń. Najważniejszym wydarzeniem dorocznego zjazdu była Eucharystia. Uroczysta Msza św. koncelebrowana przez ponad dwudziestu kapłanów była nie lada przeżyciem dla tamtejszej wspólnoty parafialnej, która – jak cały Kościół w Holandii – boryka się z drastycznym brakiem powołań i wiernych. Przeżyciem były słowa powitania wypowiedziane przez przewodniczącego rady parafialnej w języku polskim. Przez tydzień usilnie szlifował on trudny polski język, by podkreślić swoją otwartość wobec przybyłych kapłanów. A po Mszy św. przy filiżance

kawy, kapłani i parafianie w rozmowach i śpiewie mogli tej wielkiej wzajemnej życzliwości osobiście doświadczyć.

Do wyjątkowych wydarzeń należało także spotkanie z arcybiskupem Utrechtu Wilhelmem Eijkem. W wygłoszonej konferencji arcybiskup nakreślił duszpasterski obraz Kościoła katolickiego w Holandii i w archidiecezji Utrecht. Szukającymi informacjami dla wszystkich kapłanów były statystyczne prognozy. W najbliższych latach trzeba będzie w Holandii zamknąć (sprzedać bądź zburzyć) tysiąc kościołów zarówno katolickich, jak i protestanckich. Kościół katolicki będzie miał 16 proc. wyznawców, protestanci 4 proc., a muzułmanie – 8 proc. W najbliższej przyszłości prawie 80 proc. rdzennych mieszkańców Holandii będzie ateistami. W latach 1968–1981 w Holandii nie wyświęcono ani jednego kapłana. Kościół katolicki w Holandii, jak podkreślił abp Eijk, w miejsce Kościoła masowego staje się Kościołem świadectwa danawego przez poszczególnych wyznawców. Arcybiskup powiedział, że niestety

przyjeżdżający z Polski katolicy zbyt szybko laicyzują się, wtapiając się w ateistyczny obraz Holandii, zamiast szukać żyjących wspólnot parafialnych. Przygnębiający był też widok kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Utrechcie, przebudowanego na mieszkania!

Wszyscy spotkani Holendrzy: arcybiskup, duszpasterze i zwykli katolicy, gdy dowiadawali się, że jesteśmy grupą kapłanów z Polski, prosili usilnie o modlitwę w intencji nowych powołań kapłańskich i za Kościół katolicki w Holandii. I o ten dar modlitwy prosimy też czytelników „Gościa Niedzielnego”. U uczestników zjazdu, wdzięcznych księdzu Joachimowi i jego parafii za zorganizowanie rocznicowego spotkania, zrodziło się przeświadczenie o wielkim skarbie wiary, który czasem beztrudno nosimy w glinianych naczyniach. Rozpoczęty Rok Kapłański skłania również nas, kapłanów, do wielkiej wdzięczności Bożej Opatrzności za dar powołania i usilnej modlitwy, by stał się on skarbem dla tych, do których zostaliśmy posłani. **Ks. Waldemar Klinger**

Reportaż parafialny – kościół śś. Piotra i Pawła w Zakrzowie Turawskim

# Pamiętają o korzeniach

Trzy dni trwa jubileusz 250-lecia drewnianego kościoła w Zakrzowie Turawskim.



Odpuść śś. Piotra i Pawła w Zakrzowie Turawskim obchodzony był niezwykle uroczyste, gdyż w tym roku przypadła 250. rocznica wybudowania kościoła. – Wsłuchując się w drewniane belki, usłyszymy głosy opowiadające historię naszego kościoła. Usłyszymy głosy tych, którzy kościół budowali, i tych, którzy przez lata się w nim modlili – zauważa ks. Sławomir Pawiński, proboszcz parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Ligocie Turawskiej, do której przynależny kościół w Zakrzowie.

## Na krańcu wsi

Ta drewniana perełka architektury sakralnej na Śląsku Opolskim wybudowana została na krańcu Zakrzowa Turawskiego przez cieślę Floriana Kowalczyka z Jelowej. Legenda głosi, że kościół pierwotnie miał stanąć w środku wsi, ale w niewyjaśniony sposób w ciągu jednej nocy materiał budowlany został przeniesiony na jej obrzeża, ponad pół kilometra od innych zabudowań. – Obecnie stoi on w centrum parafii,

nie wsi, ale całej parafii Ligota Turawska, obejmującej Ligotę, Kadłub i Zakrzów – wyjaśnia ks. Sławomir Pawiński. Od roku 1992, gdy w Zakrzowie wybudowano nowy kościół, także pod wezwaniem śś. Piotra i Pawła, drewniana świątynia pełni rolę kaplicy cmentarnej. – Przygotowując się do jubileuszu, chcieliśmy ożywić w niej życie religijne, odprawiając nabożeństwa i Msze św. – opowiada ks. proboszcz.

## Wyrastają z wiary przodków

Kościół przesiąknięty jest wiarą ludzi, którzy przez 250 lat się w nim modlili. – Poprosiłem, aby starsi parafianie opowiadali swoim wnukom o przeżyciach związanych z naszym kościołem, w którym miejscu siadali, jak w przeszłości wyglądały uroczystości. I rzeczywiście wspomniano i opowiadano. Historia naszego kościoła to przecież historia tych wszystkich ludzi – podkreśla ks. Sławomir Pawiński. Na jubileusz przyjechało wiele osób pochodzących z Zakrzowa. Tu mają swoje korzenie, tu uczyli się wiary

swoich rodziców i tu z sentymentem wracają. Ks. Joachim Waloszek, rektor WSD w Opolu, będąc dzieckiem, właśnie w drewnianym kościele śś. Piotra i Pawła poznawał Pana Jezusa, przychodząc z rodzicami na Msze św. O. bp Antoni Reimann, franciszkanin pracujący w Boliwii, z okazji uroczystości przesłał list, w którym wspomina jubileusz 200-lecia kościoła – brał w nim udział jako 7-letni chłopiec. Natomiast o. Krystian Żmuda, również pochodzący z parafii Ligota Turawska, odprawiając jubileuszową Mszę św. w drewnianym kościele, podkreślił, że to jego Msza prymicyjna, gdyż kapłanem został już po wybudowaniu nowego kościoła i to w nim zawsze sprawował Eucharystię.

## Trzydniowe uroczystości

Obchody jubileuszu rozpoczęły się 3 lipca wieczornym czuwaniem dla dzieci. W czasie nabożeństwa za zmarłych poświęcone zostały znicze, które najmłodszy procesyjnie zanieśli na groby 31 dzieci pochowanych na cmentarzu przy kościele. Po Apelu Jasnogórskim i nabożeństwie za zmarłych dla dorosłych, odprawiona została Msza św. w intencji parafian, dobrodziejów i budowniczych kościoła, której

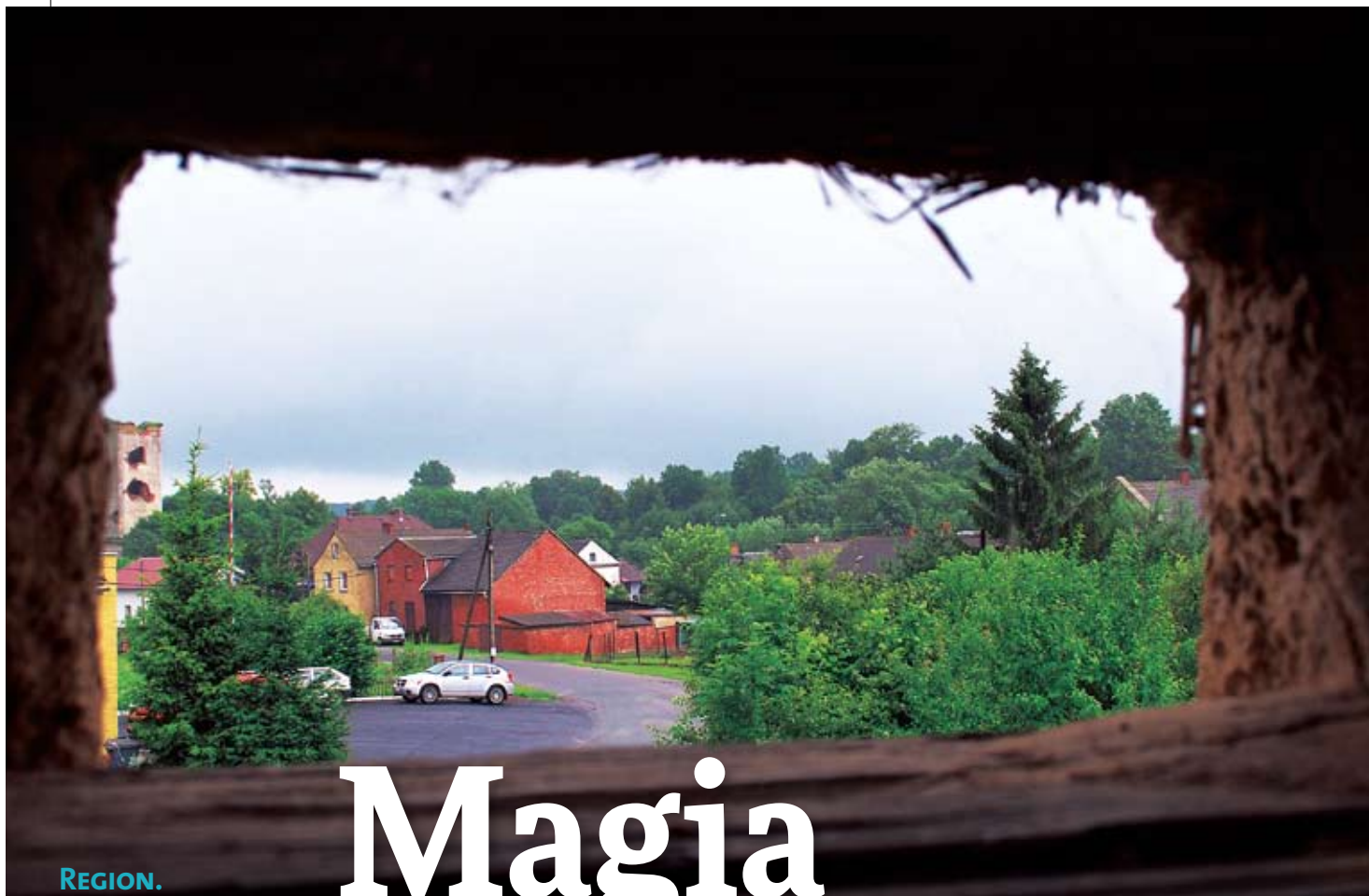
**Najmłodszy parafianie zapalili znicze na grobach dzieci pochowanych przy kościele**

z której wyrazamy – podkreśla ks. Sławomir Pawiński. Drugiego dnia Mszę św. w nowym kościele sprawował o. Błażej Kurowski, gwardian franciszkanów z Góry Świętej Anny, który również pochodzi z parafii Ligota Turawska. O. Błażej wygłosił prelekcję na temat religijności i pobożności na przestrzeni ostatnich 250 lat. Natomiast w części festynowej ks. wikary Jarosław Ostrowski przeprowadził finał drużynowego konkursu wiedzy o św. Pawle. – Pytania, które zadawane były drużynom, po pewnym czasie kierowano do publiczności – wspomina ks. Sławomir Pawiński. Najważniejszy punkt uroczystości stanowiła niedzielna Suma odpustowa na placu pomiędzy starym i nowym kościołem, której przewodniczył ks. Joachim Waloszek. Przyjechali również ks. Hubert Łysy, ks. Piotr Wojtala i o. Krystian Żmuda. W czasie festynu wystąpił zespół Kamraty, Teatr A z Gliwic, a także młodzież, która pod okiem ks. wikarego przygotowała skecz „Farskie ma(sz)karony”. Na scenie ustawiono replikę zakrzowskiego kościoła ręcznie wykonaną przez Gizelę i Wernera Wachta, a także sprzedawano pamiątkowe pocztówki i okolicznościowe świece.

**Drewniany kościół śś. Piotra i Pawła w Zakrzowie Turawskim**  
**PO LEWEJ:**  
**W czasie Mszy św. odpustowej ołtarz ustawiony był w drzwiach nowego kościoła**

**Anna Kwaśnicka**





REGION.

**Czy w Rozumicach powstanie polsko-niemieckie muzeum?**

# Magia pogranicza

tekst i zdjęcia

**ANDRZEJ KERNER**

akerner@goscniedzielny.pl

**I**dea wydaje się nieco szalona, kiedy się patrzy na tę wieś powierzchownie, z okien samochodu. Ale spojrzenie w historię Rozumic pozwala zrewidować pogląd o ekstrawagancji tego pomysłu. Ponieważ historia i współczesność Rozumic niesie dużo wyjątkowych znaczeń, żeby nie powiedzieć – atrakcji. I w dodatku nie brakuje ludzi, którzy są gotowi na rzecz takiego muzeum pracować.

## Interdyscyplinarna konferencja naukowa w kościele filialnym

Rozumice leżące przy granicy z Czechami (po drugiej stronie Kravaře) to wieś licząca obecnie około 300 mieszkańców. Są filią parafii

katolickiej w Ściborzycach Wielkich i chlubią się swym kościołem pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, który wybudowany w czasach komunistycznych jako zwykła sala zyskał później szlachetniejszą formę architektoniczną. Właśnie w tym kościele odbyła się konferencja naukowa na temat historii Rozumic i idei założenia tu muzeum polsko-niemieckiego, w której wzięli udział naukowcy z uniwersytetów i uczelni w Olsztynie, Wrocławiu, Poznaniu, Katowicach, Gliwicach i Warszawie oraz wysłannik Pałacu Prezydenckiego. Niestety, nie było nikogo z Opola. Przez całą sobotę 27 czerwca, od rana do późnego wieczora, naukowcy różnych dyscyplin (archeologowie, antropolodzy, historycy, architekci) przedstawiali swoje referaty. W ławkach kościelnych siedzieli dawni i obecni mieszkańcy Rozumic oraz miłośnicy historii z Głubczyc i okolicy. Można się było

dowiedzieć niezwykłych rzeczy o tej wiosce i o tym miejscu. Na przykład tego, że odkryto najstarsze na terenie Śląska Opolskiego (a trzecie pod względem wieku w Polsce) ślady obecności tu człowieka około 400 tysięcy lat temu. – Odkrycia w Rozumicach przełamały pogląd, że ludzie w Europie nie osadzali się na terenach lodowca – podkreślił dr Krzysztof Foltyn, archeolog z UŚ. Miejsce rozumickich odkryć archeologicznych, dziś zwane Piaskową Górą, przez tysiąclecia jak magnes przyciągało osadników różnych kultur. – Dyskusje, czy są to tereny polskie, czy niemieckie, w świetle zmieniających się na tej ziemi w ciągu tysiącleci różnych ludów i kultur wydają się właściwie bezprzedmiotowe – puentował dr Foltyn. Jednak najbardziej gorącym tematem sesji była idea stworzenia tu muzeum polsko-niemieckiego. Uczestnicy w anonimowej ankiecie wypowiedzieli się

za tym, by było to miejsce wspólne, a nie dwa odrębne miejsca upamiętnienia losów mieszkańców sprzed roku 1945 i po nim. Niezależnie



**Dawny strój kobiet w Rösnitz U GÓRY: Wzrost na wieś przez okienko starego spichlerza**



od tego, czy idea budowy muzeum się ziści, trzeba docenić ten właśnie fakt: obydwie strony uznają się za uczestników tej samej historii, chcą potwierdzić łączącą ich wspólnotę losów. – Najważniejsze, że ta idea pracuje w ludziach, że ludzie chcą takiego muzeum, miejsca pamięci. Pieniądze to sprawa wtórna; jeśli nie będzie woli ludzkiej, na nic się nie przydadzą – twierdzi Wiesław Janicki, nauczyciel z Głubczyc, pasjonat historii tej ziemi.

### Twardzi luteranie, pietyści, hernnhuterzy i Kościół Wyznający

Rozumice przed wojną były wsią bogatych gospodarzy, których małżonki sprowadzały zdobne bogatym haftem czepce i inne eleganckie elementy ubioru z Wiednia i z Pragi. Ale nie bogactwo mówi o wyjątkowości Rozumic. Niemym i bolesnym świadkiem ich naprawdę niezwykłej historii są pozarastane ruiny wielkiego kościoła stojącego w centrum wsi. To resztki świątyni protestanckiej. Tutejsi mieszkańcy bowiem byli luteranami, i to nie były jakimiś, jeśli wolno tak powiedzieć. Już w 7 lat po wystąpieniu Marcina Lutra przystąpili do jego ruchu i trwali tu przy nim niezłomie, aż do czasu wysiedlenia z wioski po II wojnie światowej. Wysiłki kontrreformacyjne – przecież nieograniczające się tylko do werbalnej perswazji tutejszych duszpastery katolickich – nie przynosiły żadnych skutków. Rozumice wraz ze Ściborzycami Wielkimi, Mokrem i Pomorzowicami były w czasach habsburskich enklawami protestantyzmu. – Wymownym symbolem tej wspólnoty jest leśna ambona, która znajdowała się w niedalekim lasku. Tu w ukryciu miejscowi ewangelicy słuchali kaznodziejów, którzy przybywali aż z Węgier, tu odprawiali Wieczerzę Pańską – mówi dr Krzysztof Gładkowski z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, organizator konferencji,

badacz dziejów rozumickiej wspólnoty protestanckiej, pochodzący z pobliskiego Kietrza. O uporze i wytrwałości rozumickich ewangelików świadczy także wygrany – precedensowy na Śląsku – ciągnący się przez dziesięciolecia spór z zakonem krzyżackim o kościół w Rozumicach. – Symbolicznym trafem wyrok ten zapadł 27 czerwca roku 1800, równo 209 lat temu. Co ciekawe, delegacja rozumiczian, powróciwszy z rozprawy w Brzegu, uczciła sukces w miejscowej karczmie. Pastor uznał to za wielką hańbę – opowiadał dr Gładkowski. Nie można się dziwić oburzeniu pastora, bo w Rozumicach żywe były najradykalniejsze, ascetyczne nurty protestantyzmu – od pietystów po hernnhuterów. Warto także wiedzieć, że w czasach nazizmu proboszczem ewangelickim w Rozumicach był ks. Arnold Hitzer, członek Kościoła Wyznającego, tej części Kościoła luteranckiego w Niemczech, która aktywnie sprzeciwiała się reżimowi Hitlera.

### Patrząc na stare zdjęcia

Być może miejscem, gdzie bogata historia i współczesność Rozumic znajdzie swoje upamiętnienie, będzie otoczony wysokim ceglany murem teren, na którym wciąż stoją ruiny kościoła ewangelickiego. Na razie przedstawiają smutny widok. Pod resztkami wysokich ścian kościoła poukładane są porozbijane przedwojenne tablice nagrobne. Jakaś nadzieja,



**Dawni mieszkańcy Rozumic odwiedzają ruiny kościoła**  
**PONIŻEJ:**  
**Ruiny kościoła protestanckiego**  
**PO LEWEJ: Barbara Arndt wspomina swojego ojca Gottharda**



że to miejsce nie popadnie w ostateczną ruinę, daje uporządkowany teren i kwitnące róże wokół obelisku stojącego przy odnowionej bramie wejściowej na teren kościoła. Dawniej obelisk upamiętniał poległych w I wojnie światowej mieszkańców (tu nieco złośliwa uwaga dla tropicieli żelaznych krzyży: tak, jest i tu takowy krzyż – na szczycie pomnika), a od 2002 roku staraniem miejscowej społeczności jest pomnikiem wszystkich ofiar wojen z napisem w obydwu językach: „Nigdy więcej wojny”. Pozytywną wiadomością jest także istnienie grupy zapaleńców pracujących w Odnowie Wsi. Daniel Ciastoń, miejscowy przedsiębiorca, na własny koszt remontuje stary, unikatowy gliniano-drewniany spichlerz. Od lat do Rozumic przyjeżdżają pielgrzymki dawnych mieszkańców Rösnitz (dawna nazwa Rozumic). – Jestem tu po raz czwarty. Stąd pochodził mój ojciec Gotthard Fietz, który urodził się w domu pod numerem 45. Dzisiaj nic po tym wielkim gospodarstwie nie pozostało, nawet ruiny – mówi

Barbara Arndt z Oldenburga koło Bremy. Jak wyznaje, jest przekonaną protestantką, ale chrzest przyjęła dopiero kilka lat temu. Ogląda na wystawie w świetlicy wiejskiej zdjęcie swojego ojca – chłopaka trzymającego za lejce dwójkę koni. – On zawsze opowiadał, że kochał konie. I konie go kochały. Kiedy coś zbroił, uciekał i chronił się pod nimi, a nikt go stamtąd nie mógł wyciągnąć – wspomina Barbara Arndt. Z kolei starszy mieszkaniec Rozumic przygląda się z zaskoczeniem przedwojnemu zdjęciu lokalnego urzędu pocztowego. – To tu była poczta? – dziwi się. – A kiedy pan tu przyjechał? – Zaraz po wojnie. Ale kto tam, panie, wtedy patrzył, czy tu poczta jest – mówi. Powoli, bo powoli, ale w końcu jednak, 64 lata po wojnie, historia Rozumic staje się własnością obydwu ludów wypędzonych ze swych rodzinnych stron – z i do Rozumic. Więc może i muzeum tu się stanie? ■



opowieści

**S. DOLORES DOROTA ZOK SSPS**

dorkazok@gmail.com

**Gloria**

Przysłała do kliniki w ciemnych okularach, bardzo wychudzona, chora, a za nią matka, która jest tzw. tradycyjnym lekarzem. Nikt jej już nie potrafił pomóc, a stan zdrowia pogarszał się dramatycznie. Okazało się, że Gloria jest zarażona wirusem HIV, i jest w stanie krytycznym. Ludzie zdrowi mają około 2000 CD4 – komórek odpowiedzialnych za system odpornościowy, a Gloria miała tylko 1 CD4. Powinna już nie żyć... Matka podawała jej wiele tradycyjnych lekarstw, ale to tylko pogorszyło stan zdrowia. Niewidoma pacjentka bardzo szybko rozpoczęła leczenie w naszej klinice. Zaczęliśmy ją odwiedzać regularnie w domu, gdzie leżała od kilku miesięcy. Jej ciemny, czysty pokój był otoczony stałą opieką sześciorga dzieci. Dziś Gloria żyje i daje odwagę i nadzieję innym, by nigdy, nigdy się nie poddawać...

Jej mąż pracował w Johannesburgu. Miał wiele innych kobiet. Ona zajmowała się dziećmi. Mieszkają w domku z dwoma pokojami: w jednym śpią dzieci, w drugim ona. Gotują na dworze, w ogródku. Gloria urodziła się zdrowa, straciła wzrok już jako matka i żona. Ludzie mówią, że to przez kochanki męża. Ale ona mówi, że zna wszystkie ścieżki i wie, jak wygląda twarz męża i dzieci. To jej wystarczy. Bardzo kochała męża i chyba dlatego przebaczała mu cierpienie, które jej sprawiał. Mąż Glorii zmarł zarażony wirusem HIV. Ona była wtedy w ciąży. Dziecko urodziło się martwe. Po kilku miesiącach dowiedziała się, że też jest zarażona przez męża. Ta biedna, niewidoma kobieta, opiekująca się sześciorgiem dzieci, dziś jest jedną z naszych wolontariuszek, dającą nadzieję innym. Sam fakt, że żyje, jest dla niej źródłem największej radości i siły. Mówi: „To nieważne, że nie widzę, ale cieszę się każdą chwilą życia: dotykiem moich dzieci, śpiewem ptaków, dobrym słowem sąsiadów. Cieszę się tym, co pozostało i nie wracam do przeszłości. Czuję obecność męża i nie mam żalu, bo tak naprawdę zawsze byłam jego domem. Wiedział, gdzie wracać i...gdzie umierać. Choć właściwie – na zawsze pozostanie żywy we mnie”. Gloria codziennie dziękuje Bogu za życie i nie wspomina strat, bo właśnie one uczyniły ją silną i piękną kobietą. Kobiety afrykańskie w największym cierpieniu tańczą życiem, bo wiedzą, że rytm nadaje Bóg, który słyszy każdą muzykę naszego życia...

**Uroczystość ku czci św. Anny**

**25 i 26 lipca** na Górze Świętej Anny odbędą się uroczystości odpustowe ku czci św. Anny. Odpust będzie jednocześnie początkiem świętowania jubileuszu 300-lecia annogórskiej kalwarii. Program: **25 lipca** (sobota), godz. 18.00 – Msza św. w bazylice, po niej procesja na rajski plac, gdzie odprawione będą uroczyste nieszpory ku czci św. Anny. **26 lipca** (niedziela), od godz. 8.00 witanie procesji w bazylice św. Anny i okazja do sakramentu pokuty na rajskim placu. O godz. 11.00 Suma pontyfikalna w grocie lurdzkiej, której będzie przewodniczył ks. abp Alfons Nossol. Po Mszy św. ksiądz arcybiskup wręczy papieskie odznaczenia „Pro Ecclesia et Pontifice” przedstawicielom Fundacji Sanktuarium Góry św. Anny i posadzi jubileuszowe drzewa.

**Karmelitanki Dzieciątka Jezus**

Siostry karmelitanki Dzieciątka Jezus zapraszają na rekolekcje karmelitańskie w domu rekolekcyjnym w Czernej. **Od 29 lipca do 2 sierpnia** odbędą się tam rekolekcje pomagające w rozeznaniu drogi życiowej dziewczętom, które mają 18 lat i więcej. Poprowadzi je karmelita o. Łukasz Nowak. Bliższe informacje i zgłoszenia: tel. 012 282 12 45 lub 012 282 65 41, e-mail: rekol@karmel.pl.

**Rowerami na Szwedzką Górkę**

Parafia św. Józefa w Opolu-Szczepanowicach oraz Opolski Klub Turystyki Rowerowej „Rajder” zapraszają na II Opolską Pielgrzymkę Rowerową

**zaproszenia**

do sanktuarium MB Bolesnej na Szwedzkiej Górze – w parafii św. Floriana w Przydrożu Małym. Pielgrzymka potrwa trzy dni – **od 24 do 26 lipca**. W programie pielgrzymki m.in.: Msze św., modlitwa i zwiedzanie kościołów w Korfantowie, Białej, Łączniku, spotkanie literackie i krajoznawcze, wieczorny grill, Msza św. Wymagane są wcześniejsze zgłoszenia. Koszt udziału w pielgrzymce – 22 zł. Więcej informacji i zgłoszenia pod nr. tel.: 781 768 556, 077 454 10 44, e-mail: rajder.opole@o2.pl lub abbaojcze@neostrada.pl.

**Odpust Porcjunkuli**

Franciszkanie z sanktuarium św. Józefa w Prudniku-Lesie serdecznie zapraszają **2 sierpnia** na odpust Porcjunkuli, który jest jednocześnie dniem wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich regionu opolsko-gliwickiego. Program: 9.45 – przywitanie i wymarsz na wzgórze do Zielonego Krzyża (po drodze modlitwa różańcowa). Przy krzyżu – kazanie i Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP; 11.30 – Suma odpustowa pod przewodnictwem bp. Adama Bałabucha; 14.00 – możliwość złożenia profesji i przyjęcia do nowicjatu Franciszkańskiego Zakonu Świeckich; 14.30 – program z okazji 800-lecia zakonu franciszkańskiego i Roku Kapłańskiego; 15.30 – nieszpory; 16.00 – wystawienie Najświętszego Sakramentu – Koronka do Miłosierdzia Bożego i błogosławieństwo sakramentalne. ■



Siostry karmelitanki Dzieciątka Jezus z klasztoru w Kolonowskiem